Rok III. Nr. 101. RADOM, sobota 30 sierpnia 1930 r. Cena 10 gr.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata z odnoszeniem do domu 2 zł. miesięcznie lub przesyłką pocztową. Konto 65346 — Warszawa.
Redakcja: RADOM, Żeromskiego 25, tel. 2-22. Skrzynka 107. Administracja: Żeromskiego 73, tel. 23.

MINISTER KUHN PRZY PRACY.

WARSZAWA, 29. 8. Minister Kühn odbył dłuższą konferencję z min. Beckiem.

Po tej konferencji min. Kühn udał się do ministerjum komunikacji, gdzie rozpoczął normalne urzędowanie. Min. Kühn urzęduje obecnie, jako minister w stanie dymisji. Dekret mianujący inż. Kühna ponownie ministrem komunikacji ukaże się w najbliższym czasie, a za przysiężenie inż. Kühna odbędzie się po powrocie prezydenta ze Spały, prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

„SOWIECKA ODPOWIEDŹ BURŻUAZJI POLSKIEJ".

WARSZAWA, 29.8. Z inicjatywy polskiej sekcji międzynarodówki komunistycznej zawiązał się komitet do zbierania składek na budowę nowego samolotu dla wojskowego lotnictwa sowieckiego pod nazwą „Nasza odpowiedź burżuazji polskiej".

Na czele komitetu stanął b. poseł do sejmu Warszawski - Warski.

TRZEJ KSIĘŻA KATOLICCY POD GRADEM KAMIENI.

MOSKWA, 29. 8. Do Archangielska przybył nowy transport zesłańców politycznych, w liczbie 150 osób. Wśród zesłańców transportu znajdują się trzej księża katoliccy z Mińska: Przyborski, Korejan i Butyrko.

Po przybyciu więźniów związek bezbożników archangielskich, rekrutujący się przeważnie z mętów społecznych i żołnierzy obozów koncentracyjnych, urządził wrogą demonstrację przeciwko duchownym, obrzucając bezbronnych księży kamieniami.

Jeden z księży został ranny i odwieziony do szpitala.

NIEMIECKI STEROWIEC z wizytą w Moskwie.

BERLIN, 29.8. (wł.) Zeppelin niemiecki wybiera się w specjalną podróż propagandową do Moskwy, gdzie podobno już się utworzył komitet przyjęcia.

Podróż swą do Moskwy sterowiec odbędzie w ciągu 12 godzin, w Moskwie zaś zatrzyma się 3 godziny

TRZECH ZAKONNIKÓW Z JEDNEJ RODZINY ŻYDOWSKIEJ.

BUDAPESZT, 29.8. W kościele Karmelitów w Budapeszcie odbyła się prymicja młodego zakonnika o. Seweryna, który w stanie świeckim nazywał się Władysław Szedö i był synem zamożnego kupca żydowskiego.

Młody Szedö przed przejściem na katolicyzm i wstąpieniem do zakonu był urzędnikiem bankowym. Jego starszy brat Michał przed kilku laty wstąpił do Franciszkanów, przyjmując imię Denesa, a teraz, w czasie prymicyj Władysława, wygłosił kazanie.

Trzeci brat o. Brocardus już od wielu lat żyje w zupełnem odosobnieniu od świata, jako Kartuz w klasztorze Kartuzów w Calci około Padwy.

Surowa reguła zakonna nie pozwoliła mu wziąć udziału w uroczystości najmłodszego brata.

W czasie prymicyj obecna była w kościele cała rodzina oraz krewni młodego ojca Seweryna, wszyscy wyznania żydowskiego.

Rozwiązanie sejmu przed 14 września

„Manifestacyjne" zabiegi Centrolewu.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) W kuluarach sejmowych krążyła dziś pogłoska o rozwiązaniu sejmu. Według ostatniej wersji sejm ma być rozwiązany 13 września, tak by 14 września, na który to dzień Centrolew naznaczył wiece, wszyscy posłowie opozycyjni stracili swój atut w szerzeniu swej akcji przeciwrządowej.

Pozatem mówiono dziś, że w 100-letnią rocznicę wybuchu powstania listopadowego, ogłoszone zostanie orędzie, wyjaśniające obecną sytuację polityczną.

Centrolew zabiega u władz administracyjnych o zezwolenie urządzenia wieców pod gołem niebem w 20 miastach. W Warszawie wiec taki odbyłby się na placu Grzybowskim.

Sojusz Waldemarasa z bojówkami ukraińskiemi i niemieckiemi

pod opieką niemieckiego posła w Kownie.

KOWNO, 29. 8. Wiadomość o tem, że Waldemaras i jego zwolennicy utrzymywali bardzo ściste stosunki z pruską organizacją Hackenkreutzlerów, Stahlhelmem i z tajnemi ukraińskiemi organizacjami wojskowemi, działającemi w Małopolsce wschodniej, wywołała w Kownie ogromne wrażenie.

Pośrednikiem między Waldemarasem i Stahlhelmem był prezes towarzystwa litewsko - niemieckiego zbliżenia w Królewcu niejaki Schoenemann. On też pośredniczył w nawiązaniu stosunków między kierownictwem tajnej wojskowej organizacji ukraińskiej, mającej swoją siedzibę w Berlinie, a rządem Waldemarasa. Schoenemann, który stale mieszkał w Królewcu, często przyjeżdżał do Kowna i w charakterze rzekomego dziennikarza objeżdżał prowincje litewskie. Był on początkowo członkiem Stahlhelmu, następnie zaś przeszedł do bojowych organizacyj niemieckich narodowych socjalistów.

Bywał on często u Waldemarasa, od którego otrzymywał większe sumy pozatem bardzo często odwiedzał niemieckiego posła w Kownie, Morata, od którego otrzymywał ścisłe instrukcje. Był on też honorowym przedstawicielem w Królewcu litewskiej wystawy jubileuszowej.

W kołach politycznych oświadczają, że Waldemaras liczył na wypadek wojny z Polską na pomoc bojowych organizacyj niemieckich.

Na otwarcie targów wschodnich

Wyjazd przedstawicieli rządu i zagranicznych gości.

WARSZAWA, 29. 8. W poniedziałek minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski udaje się w charakterze oficjalnym do Lwowa na otwarcie jubileuszowych X międzynarodowych targów wschodnich.

Wraz z min. Kwiatkowskim udają się do Lwowa pp. Virgil Potarga rumuński wiceminister rolnictwa z małżonką oraz p. Balacesco, radca handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

W imieniu ministra skarbu na otwarcie targów udaje się wiceminister skarbu p. St. Starzyński.

W dniu 3 września min. Kwiatkowski weźmie udział w kongresie izb przemysłowo - handlowych we Lwowie.

Niemieccy lotnicy na ćwiczeniach w Rosji.

Afera polityczna ujawniona samobójstwem młodej niemki

BERLIN, 29. 8. Niebywały obrót przybrała sprawa samobójstwa dokonanego wczoraj przez wyskoczenie z okna szybującego na wysokości 1000 metrów samolotu pasażerskiego.

Okazało się, że desperatka 22-letnia p. Ammellinger, pochodząca ze znanej rodziny hodowców wina Espenschiedów, postanowiła położyć kres swemu życiu wskutek wiadomości, iż mąż jej, aktywny rotmistrz Reichswehry, wysłany do Rosji sowieckiej uległ śmiertelnemu wypadkowi lotniczemu w czasie ćwiczeń samolotowych.

Tragedja p. Ammellinger nabrała tem samem znaczenia polityczne go ponieważ poraz pierwszy ujawniono niezbicie, iż Reichswehra w sposób nielegalny przygotowuje się do wojny powietrznej i chemicznej.

Rotmistrz Ammellinger figurował w roku 1922 na liście oficerów Reichswehry jako por. 9 pułku jazdy w Fürstenwalde. W r. 1930 skreślono jego nazwisko z uwagą. „Wystąpił".

Okazało się jednak, iż otrzymał on poufne zadanie służbowe i został przez dowództwo Reichswehry wysłany do Rosji z obowiązkiem wykształcenia się na pilota wojskowego.

DYREKTOR NOSOWICZ U PREZYDENTA WALKERA.

NEW - JORK, 29. 8. (wł.) Wczoraj burmistrz Nowego Jorku przyjął dyrektora departamentu ministerjum przemysłu i handlu Nosowicza. Pozatem w ratuszu odbyło się oficjalne powitanie dyr. Nosowicza, w którem wziął udział, między innymi miejski komisarz pośrednictwa pracy w Nowym Jorku, polak Edward Rybicki.

O ZWOLNIENIE POSŁA, KTÓRY STRZELAŁ DO POLICJI.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Marszałek Daszyński zwrócił się do sądu okręgowego w Grodnie, domagając się zwolnienia posła komunisty Dworczanina, który strzelał do policji, w czasie wiecu komunistycznego, we wsi Alekszyce.

Czyn ten marszałka Daszyńskiego wywołał wielkie zdziwienie wśród kół politycznych.

KONWENCJA WETERYNARYJNA

jako wynik obrad kongresu rolniczego.

WARSZAWA, 29.8. (wł.) W wyniku obrad konferencji rolniczej w Warszawie przewidywane jest zawarcie międzynarodowej konwencji, regulującej sprawę kontroli weterynaryjnej przy eksporcie bydła.

Jak wiadomo, sprawa ta dotąd powodowała liczne zatargi gospodarcze.

STAN OBLĘŻENIA W PERU.

Program nowego rządu.

LIMA (Peru), 29.8. (wł.) W Limie ogłoszony został stan oblężenia. Premjer nowego rządu płk. Guerro, który pełni jednocześnie obowiązki prowizorycznego prezydenta republiki, ogłosił program nowego rządu.

Oświadczył on, że poprzedni rząd prowadził rabunkową politykę pożyczkową, oddając kraj w niewolę kapitalistów zagranicznych. Nowy premjer podkreślił ponadto, że unieważnione zostaną umowy, na mocy których wydzierżawione wszystkie monopole kapitalistom zagranicznym.

DALSZE DEMONSTRACJE W INDJACH.

DELHI, 29.8. (wł.) Aresztowania wśród członków kongresu hinduskiego wywołały ogromne wzburzenie w społeczeństwie hinduskim. W Bombaju demonstracyjnie wstrzymano wczoraj wszelki ruch uliczny.

Nietylko w dzielnicach hinduskich, ale i mahometańskich wszystkie zakłady przemysłowe i sklepy zostały zamknięte. Również w szkołach nie było nauki.

Natomiast w godzinach wieczorowych przeszedł ulicami miasta pochód robotników, demonstrujących przeciwko Angiji. Pochód miał przebieg spokojny.

14 ROBOTNIKÓW RAŻONYCH PIORUNEM.

TORUŃ, 29.8. W czasie przelotnej burzy, która przeszła nad Toruniem piorun uderzył w grupę 14 robotników, którzy trzymali w żelaznych kleszczach szynę kolejową.

Wszyscy robotnicy rażeni piorunem padli nieprzytomni na ziemię. Równocześnie na szynach ukazał się nadjeżdżający pociąg osobowy.

W ostatniej niemal chwili kierownik prac Jurgowski przy pomocy pozostałych robotników usunął porażonych z szyn, ratując im w ten sposób życie.

NIEBYWAŁE UPAŁY W ANGLJI.

LONDYN, 29. 8. (wł.) Anglję nawiedziła ostatnio fala niebywałych upałów. Temperatura jest tak wysoka, że wszyscy prawie mieszkańcy większych miast przenieśli się na wieś. Na skutek udarów słonecznych, zmarło jednego dnia 21 osób.

WYMOWA FAKTU.

Na wiadomość o ustąpieniu premjera Sławka i objęcia steru rządu przez marsz. Piłsudskiego — w sztabach partyjnych zapanowała panika. Fakt spadł na nie jak grom z jasnego nieba. Nikt z panów sejmowiczów, niczego się nie spodziewał, niczego nie domyślał niczego nie przeczuwał. Naczelne organy partyjne, jeszcze w przeddzień tak pełne tupetu, na jeden raz zaniemówiły. „Robotnik“ zdobył się zaledwie na podanie suchych informacyj o zmianie na stanowisku szefa gabinetu, nie ośmielając się zaopatrzyć ich od siebie żadnym rozumowym komentarzem. „Gazeta Warszawska“ bąknęła ni w pięć ni w dziewięć garsteczkę lękliwych słówek. A pozatem — nic więcej, — przerażona cisza... Dopiero wpółtora dnia po rezygnacji płk. Sławka, a w dniu zaprzysiężenia marszałka, jako nowego premjera, zaczęły tu i owdzie na szpaltach dzienników partyjnych wykwitać nieśmiałe, lakoniczne awiza klubowych prezydjów, zwołujące nieobecnych posłów do Warszawy na tajemne narady nad tem, co się stało, i nad tem, co... będzie.

Jakież natomiast echa wywołała wiadomość o zmianie gabinetu — na terenie kraju? Czy uzewnętrznił się w społeczeństwie, w którejkolwiek jego warstwie lub grupie objaw jakiegoś „zaniepokojenia“, jakiś choćby najmniejszy odruch „podniecenia“? — Ani śladu. Kraj w jednej chwili zrozumiał, że osobisty powrót marszałka do steru rządów, to fakt, który musiał wyniknąć z bezpośredniej logiki działania Józefa Piłsudskiego, jako wyraźny i zdecydowany krok ku urzeczywistnieniu celów, wytkniętych przez Niego w maju 1926 roku. Ten krok niespodzianką dla całego kraju nie był. Przeciwnie — opinja publiczna w całej Polsce, zarówno wśród zwolenników, jak nawet i przeciwników obecnego systemu rządzenia, niejednokrotnie już dawała dobitny wyraz coraz powszechniejszemu zapatrywaniu, że taki krok dla wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwa jest nieodzownie konieczny, — i oczekiwała, że ten krok wcześniej, czy później nadejdzie.

W tej właśnie krańcowej rozbieżności pomiędzy nastrojem garstki przerażonych przywódców partyjnych, a spokojnym poglądem olbrzymich warstw społeczeństwa, tkwi klucz do oceny sytuacji, w jakiej nie od dziś znajduje się gasnący światek partyjny. „Utrata wszelkiego poczucia rzeczywistości“, — oto jedyne określenie stanu myślowego opozycjonistów. Piłsudski idzie wciąż naprzód i naprzód, krok za krokiem, z nieubłaganą logiką nieznającą kompromisów konsekwencją wyrąbując sobie nową rzeczywistość polską. Za Piłsudskim za Jego wskazaniami, maszeruje wciąż naprzód cała Polska, coraz mocniej gruntując sobie świadomość, że owe wskazania Piłsudskiego są widocznie celowe, skoro przynoszą realne wyniki, — że są mądre skoro zabezpieczają interes zbioro wy obywateli przed zachwianiem — i że są silne, skoro znaczenie państwa na zewnątrz i wewnątrz wydźwigują na należną wyżynę. Węzeł zrozumienia między Józefem Piłsudskim, a społeczeństwem, zadzierzga się — wbrew wszelkim wywrzaskiwaniom opozycyjnym — coraz mocniej i coraz spoiściej. Dziś społeczeństwo w całej swojej olbrzymiej większości zdaje już sobie sprawę, że Piłsudski — to człowiek, który jeśli raz powiedział, że idzie ku jakiemuś wytkniętemu celowi, to ten cel niewątpliwie osiągnie. I tej właśnie świadomości, utrwalającej się we wszystkich warstwach społeczeństwa, nawet bez różnicy ich „politycznego“ zabarwienia, nie potrafią z umysłów ludzkich w Polsce wymazać pp. opozycjoniści sejmowi, choćby się niewiadomo jak starali żonglować pozorami „siły liczebnej“ partyj, którym przewodzą.

Społeczeństwo nauczyło się przedewszystkiem jednej rzeczy: — zdawać sobie sprawę z wagi słów Piłsudskiego, zapowiadających jego następne działanie. Kiedy Piłsudski w r. 1914 zapowiedział, że wywalczy wolną Polskę, uwierzyła Mu zaledwie garść ludzi, ogromna większość narodu uważała go za szaleńca. A jednak okazało się, że wywalczył. Kiedy, w roku 1920-ym zapowiedział struchlałym ze strachu przed bolszewikami dostojnikom państwowym: — „z tem wojskiem, jakie jest, muszę zwyciężyć“, — to istotnie zwyciężył. Kiedy przed majem r. 1926 zapowiedział ówczesnym sejmowym wielmożom, że położy kres ich bezkarnemu niszczeniu państwa, krwią żołnierską wywalczonego, — to w maju nie zawahał się raz jeszcze poświęcić tej krwi żołnierskiej dla uratowania państwa, ale zapowiedziany kres sejmowładztwu istotnie położył. A kiedy w r. 1930-ym zaledwie przed pół rokiem, na postawioną Mu przez prezydenta Rzplitej propozycję objęcia szefostwa rządu oświadczył, że misji tej podejmie się wówczas, gdy inne drogi wyjścia z sytuacji zawiodą, — to zapowiedź tę wykonał teraz najdosłowniej.

Czyżby panowie z opozycji zapomnieli o tej zapowiedzi Józefa Piłsudskiego?

Czyżby im się naprawdę zdawało, że Józef Piłsudski kiedykolwiek choć jedno słowo rzucił na wiatr?

Robili ze swej strony w czasie tego pół roku wszystko tak, jak gdyby się z tą zapowiedzią nietylko nie potrzebowali liczyć, ale jakgdyby jej Piłsudski wogóle nigdy nie był postawił. Zwoływali śmieszne „kongresy“ do Krakowa, miotali się z pianą na ustach przeciw „dyktaturze“, uchwalali grzmiące rezolucje, ośmielali się ponosić zuchwały głos przeciw Głowie Państwa, zbierali podpisy, domagali się nadzwyczajnych sesyj sejmowych, usiłowali wprowadzić ferment w obóz legjonowy, zakładali jakieś „konspiracyjne związki“, obwieszczali jakąś jesienną „akcję masową“, ciskali się, krzyczeli, wrzeszczeli na wiecach, zjazdach, konferencjach, prasie, w kraju, zagranicą... Robili wszystko, co im ślina na język przyniosła, — z dnia na dzień rośli we własnem przekonaniu w „siłę“, w bezkarność, w zuchwalstwo, myśląc, że to już tak być musi i że — będzie.

Panowie opozycjoniści robili rachunek — bez Piłsudskiego. Ale takiego rachunku nikt jeszcze w Polsce nie potrafił zrobić i — nie potrafi. Piłsudski i Jego wskazania, to polska rzeczywistość, ta, która jest i będzie. Kto tak, jak owi panowie, do cna zatracił poczucie tej rzeczywistości, myśląc, że Polsce ją zastąpić potrafią przeżyte i zgangrenowane formułki partyjnych doktryn, — ten sam siebie wytrącił poza wszelki nawias polskiego życia. Stał się w organiźmie społeczeństwa nietylko balastem już zbytecznym, ale wręcz niepożądanym, — martwą, zepsutą tkanką, której już nadłu go żywy organizm społeczeństwa w sobie nie ścierpi.

Rozbieżność nastrojów, jaką między partjami, a masami społeczeństwa ujawnił fakt objęcia przez marszałka Piłsudskiego naczelnictwa rządu, — mówi o tem zupełnie jasno.

A. D.

Sidła prowokacji sowieckiej.

Sowiety otrzymały w spadku od caratu najnędzniejszy wytwór carskiej policji — prowokację. Rola agenta G. P. U. polega nietylko na podpatrywaniu, śledzeniu i denuncjowaniu. Zadaniem czekisty jest podstępne wciąganie poszczególnych obywateli do umyślnie stworzonych „przeciwsowieckich“ organizacyj, aby później „zlikwidować“ mniejszą lub większą grupę niezadowolonych z sowieckiego sposobu rządzenia. A że tych niezadowolonych jest bardzo dużo, więc agenci G. P. U. mają szerokie pole do popisów. Wobec wyczynów sowieckiej tajnej policji bledną słynne prowokacje carskiej policji, począwszy od III-go Wydziału Mikołaja I-go, kończąc na rosyjskiej żandarmerji i „ochranie“.

Macki G. P. U. sięgają daleko. Nie ogranicza się sowiecka tajna policja do terytorjum Z. S. S. R. Tam wystraszona ludność niełatwo daje się wziąć na lep prowokacji „Wirtuozi czerezwyczajki“ zatrudnieni są obecnie na terenie zagranicznym, gdzie pod osłoną „burżuazyjnych“ zasad demokratycznej wolności tropiona ofiara czuje się bezpieczną. Bezpieczeństwo to jest jednak bardzo problematyczne, i biada „zwierzynie“, na którą poluje G. P. U. Fakt tajemniczego zniknięcia w biały dzień gen. Kutiepowa w Paryżu, z którym rosyjska prasa emigracyjna wyraźnie łączy działalność agentów moskiewskich, jest najdobitniejszym doowodem ich „wszędobylstwa“. Przeszło półroczne bezkuteczne wysiłki policji francuskiej wykrycia śladów porwania dowodzą jednocześnie doskonałości organizacji moskiewskich agentów.

Z wynurzeń „nawróconych grzeszników“ — Biesiedowskiego, Agabekowa, Samojłowa i innych, którzy byli doskonale obznajmieni z aparaturą sowieckiej prowokacji, wiele faktów zagranicznej działalności sowieckiej policji politycznej wyszło na jaw. Tu już nie ma mowy o ochronym kontr - wywiadzie, lecz o wyraźnej prowokacji, o tworzeniu za namową (a może za pieniądze?) moskiewskich organizatorów antysowieckich zrzeszeń, których emisarjusze następnie wpadali kolejno w zasadzkę sowiecką.

Wielkie poruszenie wywołało niedawno wyznanie bolszewików, że „potajemną“ podróż znanego monarchisty Aleksandra Szulgina do Rosji zorganizowali agenci G. P. U. w charakterze „oddanych synów Ojczyzny“. Podstęp i prowokacja stosowane są zwłaszcza przeciw własnym funkcjonarjuszom bolszewickich urzędów, delegowanym w sprawach służbowych zagranicę. Zasmakowawszy życia europejskiego, urzędnicy sowieccy — zwłaszcza w ostatnich czasach — wolą nie wracać do Z. S. S. R., porzucając służbę sowiecką. Lecz i na takich obpornych czekiści mają środek i jeśli nie „likwidują“ ich w podziemiach poselstw (jak w Berlinie i w Paryżu), to podstępem zwabiają do wygodnej dla „wywiezienia“ miejscowości.

W Gdańsku miał miejsce podobny wypadek z sowieckim kurjerem dyplomatycznym, który odmówił powrotu do Rosji. Podstępem zwabiono go do traktjerni. Nagle wpadło tam kilku czekistów, którzy wszczęli awanturę, udając pijanych. Zjawiła się policja. Wówczas czekiści oświadczyli, że ów kurjer dyplomatyczny upił się i nie chce iść na okręt sowiecki, który wkrótce ma wyruszyć z portu gdańskiego. Nie pomogły protesty kurjera.

Policja go wylegitymowała i upewniwszy się, że ma do czynienia istot nie z sowieckim funkcjonarjuszem, do starczyła go sama na sowiecki okręt. Podobno został on po przybyciu do Moskwy rozstrzelany.

Wprowadzony przez dawną jeszcze „czerezwyczajkę“ system prowokacji kwitnie i rozwija się nie gorzej, niż za czasów carskich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 30 Sobota

Dziś: Róży
Jutro. Rajmunda
Wschód słońca 4.43
Zachód „ 18.31

Program radjowy.

WARSZAWA.

Sobota, 30 sierpnia.

11.00. Transm. ze Lwowa. Uroczyste otwarcie V Narodowych zawodów Strzeleckich. 11.40. Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor.. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 15.50. „Łot i Gruta". 16.15. Wiad. Tow. Kooperatystów. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 17.10 Kącik art. LSG. 17.35. Skrzynka pocztowa. 18.00. Transm. z Krakowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.30. Feljeton p. t. „Wycieczka do Asyżu". 19.45. Centr. Tow. Org. i Kół. Roln. do swych członków i ogółu roln. 20.00. Prasowy dziennik radjowy. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie progr. na dz. nast. i repert. teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. „Morskie kamyczki". 22.15. Kom. meteor., rol., sport. 23.00. Muz. tan. i salon. z „Polonia - Palace - Hotel".

Ogólna.

(o) **Powrót do szkół.** Z rozpoczęciem roku szkolnego liga samowystarczalności gospodarczej zwraca się z apelem do rodziców, aby przy zakupach wszelkich przyborów szkolnych żądali tylko wyrobów krajowych. Bilans handlowy za rok ubiegły stwierdza wzrost importu przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych w porównaniu z rokiem poprzednim o blisko 4 mil. zł. Samych ołówków w roku ub. sprowadzono zbytecznie z zagranicy za 584 tys. zł. Wykreślić te pozycje z bilansu handlowego leży wyłącznie w mocy rodziców młodzieży szkolnej.

(o) **Kontrola kart rzemieślniczych.** W roku ubiegłym dokonano ogólnej rejestracji rzemieślników w całem państwie i wydano na tej zasadzie karty rzemieślnicze prowadzącym samodzielnie warsztaty.

W ostatnich czasach szereg izb rzemieślniczych wniósł do władz reklamacje z powodu posiadania kart rzemieślniczych przez nieuprawnionych.

Jest rzeczą prawdopodobną, że ministerjum przemysłu i handlu zarządzi wkrótce przeprowadzenie kontroli kart rzemieślniczych.

(o) **Policja w sądach.** Komendant główny polecił w okólniku do komendantów wojew. porozumieć się z prezesami sądów okręgowych w sprawie redukowania do minimum liczby posterunków stałych w sądach.

Natomiast w razie powstania obawy zakłócenia czynności urzędowych sądu lub powagi obrad sądowych w czasie większych procesów na żądanie właściwej władzy sądowej należy delegować odpowiednią asystę policji.

O wynikach oszczędnościowych porozumień policji z prezesami sądów polecił komendant główny przesłać sobie sprawozdanie.

(o) **175 stypendjów kolejowych.** Min. Kühn wydał rozporządzenie, ustanawiające 175 stypendjów dla studentów szkół akademickich i uczniów państwowych szkół średnich technicznych kolejowych na rok szkolny 1930-1931.

Z tej liczby 65 stypendja po 150 złotych miesięcznie przeznaczono dla studentów politechnik w Warszawie i Lwowie, 8 zaś stypendjów dla studentów politechniki w Gdańsku po 150 guldenów gdańskichh miesięcznie. Dalej przyznano 23 stypendja dla studentów wydziałów prawno - politycznych uniwersytetów oraz 6 stypendjów dla studentów W. S. H. w Warszawie.

Pozatem ustanowiono 75 stypendjów po 100 złotych miesięcznie dla uczniów państwowych średnich szkół technicznych kolejowych w Warszawie, Radomiu i Wilnie.

Kielce w obliczu nowego budżetu na rok 1930-31.

Spłata długów — drogi i place publiczne — pomiary i plany rozbudowy miasta.

Bardzo ciekawem światłem, rzucającem niezbyt jasne promienie na obecną sytuację finansową miasta— jest spłata długów, zaciągniętych na najrozmaitsze potrzeby gospodarcze.

Pozycja spłaty długów w budżecie zwyczajnym wynosi 547.837 zł. Jest to, jak widzimy, suma, która przechodzi wszelkie możliwości finansowe miasta. Należy mocno podkreślić, że w sumie tej mieści się tylko spłata jednej raty ulenowskiej w roku budżetowym.

Natomiast wszelkie zaległości ulenowskie wraz z procentami pozostają długiem odrębnym, spłata którego jest absolutnie niemożliwa.

Pozycja spłaty długów w budżecie stanowi poza spłatą jednej raty ulenowskiej, cały szereg drobnych zobowiązań w różnych miejscowych bankach, następnie elektrowni miejskiej, która, jak to już donosiliśmy, grozi magistratowi zamknięciem dopływu prądu, jeśli dług nie będzie uregulowany.

Pozatem część długu stanowi cały szereg drobnych zobowiązań za remonty i drobne roboty miejskie.

Drogi i place publiczne kosztują miasto 115.102 zł. Pozycja stosunkowo bardzo mała. Nic więc dziwnego, że drogi nie grzeszą zbytnią doskonałością... No, ale na to niema rady.

W wydatkach nadzwyczajnych na poprawę dróg wstawiona jest suma 138.270 zł.

Dość poważną kwotę również w dziale wydatków nadzwyczajnych stanowią koszty pomiarów, regulacji oraz planów rozbudowy miasta w związku z zatwierdzonym przed niedawnym czasem planem wielkich Kielc. Przewidziany na ten cel wydatek wynosi 40.000 zł.

Jak to już donosiliśmy, wydział techniczny przy magistracie w części opracował już plany rozbudowy miasta. Plany te podzielone są na 4 części:

Pierwsza dotyczy planów szczegółowych dzielnicy między ulicami: Aleją Karczowską, następnie ulicą Słoneczną, Zieloną, Urzędniczą i Młynarską od przejazdu karczowskiego do mostu, łączącego z ul. Żelazną, z zachodu od gruntów wsi Czarnów.

Druga część dotyczy szczegółowych planów dzielnicy między ul. Bodzentyńską, Zagórską, Tadeusza, i granicy gruntów tow. opieki gim nazjum St. Kostki z uwzględnieniem całej długości ul. Zagórskiej.

Trzecią część obejmą plany zabudowy w granicach wielkich Kielc o powierzchni około 4.500 ha. Wreszcie czwarta część dotyczy szczegółowych planów obszarów m. Kielc do dnia 1 kwietnia 1930 r. o powierzchni 2700 ha. Plany te po uchwaleniu przez radę miejską będą wyłożone do publicznego przeglądu.

Helena Figurzanka miała pracę!!

W sprawie trupa na torze kolejowym.

Sensacyjne swiatło na tajemniczą śmierć młodej dziewczyny Heleny Figurzanki, o czem pisaliśmy rzuca wiadomość ostatnia, że Helena *Figurzanka po trzydniowem przebywaniu* (od 15 do 18 b. m. w schronisku misji dworcowej *udała się do pracy u. p. Wierzchowskiej Trawna 15.*

A więc okazuje się, że samobójstwo na tle nędzy nie mogło mieć miejsca. Morderstwo czy samobójstwo?

Figle 11-letniej dziewczynki — przyczyną pożaru.

Z dwudziestu dwu budynków pozostały zgliszcza.

Dnia 25 b. m. we wsi Branica koło Radomia wybuchł olbrzymi pożar, który w niespełna pół dnia strawił 22 zabudowania.

Jestto jeden z największych pożarów, jakie wydarzyły się bieżącego roku w ziemi radomskiej. Straty ogólne sięgają 60 tysięcy zł.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jedenastoletnią dziewczynkę Adelinę Kucharską. Pożar strawił zabudowania wraz z tegorocznemi zbiorami następujących gospodarzy: Antoniego Więckowskiego, dom mieszkalny, stodoła i obora, Jakóba Jagiełły — 2 domy mieszkalne, stodoła i obora, Stanisława Katuza — dom, stodoła i obora, Wojciecha Wrzosa — dom, stodoła i obora, Jana Pałczyńskiego — dom, Franciszka Lisiewskiego — dom, Szczepana Sarniaka — dom, Stanisława Goździa — dom, chlew, obora i 2 szopy, Tadeusza Przyłęckiego — dom.

Jakże straszną w skutkach okazała się lekkomyślność dziecka, któ re puściło z dymem dorobek dziewięciu gospodarzy. Szczęście, że mimo rozmiarów pożaru nie było wypadku z ludźmi.

Śmiertelna przeprawa łódką przez Wisłę.

Utonęło 4 handlarzy bydłem z krowami.

Grozą przejmująca scena rozegrała się onegdaj pod wsią Pawłowice na Wiśle, na terenie pow. kozienickiego.

Przez Wisłę na 2 łodziach przeprawiali się 4 handlarze bydłem: Pinkus Rozental, Moszek Piekołek, Motek Piekołek i Symcha Piekołek, wszyscy zamieszkali w Kozienicach.

Pozatem na łodziach znajdowały się krowy.

Kiedy łodzie znalazły się na środku rzeki, niewiadomo z jakiej przyczyny się wywróciły.

Wszyscy czterej handlarze wraz z 6 krowami utonęli.

Bestjalskie morderstwo w pow. miechowskim.

Laskami zabili człowieka.

Na polach wsi Chochołowa, pow. miechowskiego, dokonano onegdaj bestjalskiego morderstwa. Tło zbrodni ma charakter porachunków osobistych.

Na przechodzącego do domu polną drogą Stanisława Szycha z Chochołowa napadło 6 uzbrojonych w kije parobczaków, którzy póty bili laskami ofiarę, dopóki nie wyzionę ła ducha.

Policja ujęła już jednego z morderców, Bolesława Wasika, który przyznał się do winy, jednakże naz wisk innych sprawców nie chce wy dać.

Z Radomia i okolicy.

(r) **Wystawa w Radomiu.** Dowiadujemy się, że w październiku b. r. zatrzyma się w naszem mieście wystawa ruchoma prób i wzorów około 200 firm, rekrutujących się z najrozmaitszych dziedzin przemysłu polskiego. Wystawa ta obejmie również eksponaty miejscowego życia gospodarczego.

(r) **Nowy cech w Radomiu.** Fryzjerzy żydowscy w Radomiu znajdują się obecnie w stadjum organizowania własnego cechu. Dnia 2 września odbędzie się otwarcie tego cechu.

(r) **Manewdy jesienne.** Tym razem nie operetka Bokanyi, lecz zwykła historja radomska. Stanisław Kułada z Kieleckiej 18, jako człek zapobiegliwy, kupił sobie parę butów z cholewami i żeby mu się nie zniszczyły w chałupie, umieścił je pieczołowicie na strychu. Jakiś jednak nieznany gość, czując w zreumatyzowanych gnatach gwałtownie zdliżającą się jesień, wyślezdił manewr p. Stanisława i buty „świsnął". Trzeci akt tego zdarzenia rozegra się z chwilą, gdy policja przyłapie złodzieja. Epilog w kryminale.

(r) **Nie pomogła kłódka!** P. Władysława Kaniewska z Młodzianowskiej 17, wychodziła częstokroć z domu, zamykając drzwi na kłódkę, ufając, że złodziej nie potrafi uporać się z tego rodzaju zamknięciem. Onegdaj, jak zwykle wyszła na miasto, zostawiając dom „na opiece" kłódki. Zmierzchało już, gdy wracała. Przygotowała klucz od kłódki... lecz otwierać nie potrzebowała, gdyż kłódkę ktoś urwał! Wiedziona smutnem przeczuciem zlustrowała pokój i stwierdziła brak 30 złotych i damskiego zegarka złotego z bransoletką Niestety to już się nie wróci.

Chociaż?! Panu Józefowi K. — tak brzydko z oczu patrzy!

(r) **Doniesienia karne.** Sporządzono doniesienia w m. Radomiu: za tamowanie ruchu 4, za jazdę rowerem po chodniku 1, za dręczenie zwierząt 1, za nieposiadanie gablotki 1, za nieprzestrzeganie godzin handlu 1, za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych 1, za przekroczenie przepisów sanitarnych 2, za zakłócenie spokoju publicznego 1, za przeszkadzanie policji w czynnościach służbowych 1 i za puszczanie psa bez kagańca 1.

Z Kielc i okolicy.

(k) **Centrum miasta odciążone zostanie ruchem autobusowym.** Ruch autobusowy w Kielcach prawie w całej swej rozciągłości uwidacznia się w centrum miasta, dając się poważnie we znaki mieszkańcom. Wszystkie nieomal autobusy przechodzą przez ul. Sienkiewicza, która przez cały dzień narażona jest na smród piekielny i warczenie motorów.

Jeśli zważymy, że ulica ta jest stosunkowo dość wąska, a jednocześnie ruch pieszy jest na niej zawsze ożywiony , to nic dziwnego, że tak często przejazdy autobusów po tej ulicy, po za wielkim hałasem, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, tembardziej, że znany jest sposób jazdy autobusów po mieście...

To też niejednokrotnie podnoszono głosy, aby wstrzymać przejazd autobusów przez ul. Sienkiewicza.

Myśmy tę kwestję również poruszali Sprawa ta nareszcie została załatwiona.

W niedługim czasie będzie wykończona droga chęcińska przecinająca ulicę Harcerską, przez którą będzie przechodzić znaczna część autobusów na Kraków.

(k) **Loterja ligi morskiej i rzecznej.** Liga morska i rzeczna, zorganizowała na wzór loterji państwowej, loterję fantową o bardzo bogatych fantach. Są więc, między innemi do wygrania: wille podmiejskie, parcele budowlane, samochody, pianino, komplety meblowe oraz cały szereg cennych przedmiotów. W tym celu rozesłano bilety loterji do sprzedaży. Bilety te zostały porozsyłane do szeregu firm w Kielcach.

Cena biletu wynosi dwa złote.

(k) **Napad rabunkowy w pow. sandomierskim.** Na drodze Połaniec-Kraśnik, pow. sandomierskiego dokonany został onegdaj niezwykle śmiały napad rabunkowy w biały dzień.

Na przechodzącego drogą Jana Zaska z Kraśnika napadło trzech drabów uzbrojonych w rewolwery, z których jeden zagroził mu, że będzie strzelał, dwaj zaś inni przeszukali kieszenie i zrabowali 8 zł. poczem zbiegli w stronę lasu.

(k) **Dziecinne figle przyczyną nieszczęśliwego wypadku.** Onegdaj na drodze pod wsią Dąbrówką, pow. kieleckiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany lekkomyślnością i figlami dziecka. W stronę Kielc przejeżdżała taksówka, prowadzona przez szofera Onufrego Zająca.

Na szosie stała grupka dzieci, która zabawiała się przebieganiem przez szosę tuż przed przejeżdżającemi samochodami. Zabawa skończyła się smutnie. Przed taksówką usiłował przebiec 6-letni chłopiec Edward Sylwa, zam. we wsi Szydłówek.

Samochód całą siłą wpadł na dziecko, które doznało ciężk. obrażeń całego ciała. W stanie bardzo ciężkim przewieziono je do szpitala dziecięcego w Kielcach, gdzie walczy ze śmiercią.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartek"—Pocałunek kochanki. „Padace" — Prokurator oskarża. „Unjon" — Strajk żon.

Niesłychany splot śmiertelnych wypadków.

Sprawca morderstwa policjanta w Działoszycach przed sądem okręgowym w Kielcach.

Kilka miesięcy temu na jednem z przedmieść w Działoszycach dokonano

krwawego morderstwa

na osobie policjanta Kopczyńskiego.

Powracający z nocnego obchodu Kopczyński natknął się na dwuch podejrzanych osobników, niosących na plecach naładowane worki.

Na wezwanie zatrzymania się osobnicy ci wyciągnęli

z kieszeni rewolwery

i dali do policjanta kilka strzałów. Ugodzony kilkoma kulami policjant padł na ziemię.

Wówczas jeden z nich podszedł bliżej i widząc że policjant daje jeszcze oznaki życia przystawił mu

lufę rewolwerową do oka

i wypalił. Oczywiście strzał ten

był śmiertelny.

Kopczyński wyzionął ducha.

Zarządzony przez policję pościg w kilka dni dał pomyślne rezultaty. W ręce policji wpadli mordercy, którymi okazali się kilkakrotnie karani za kradzieże, mieszkańcy Działoszyc, Słowik i Woźniak.

Zbrodniarzy

okuto w kajdany

i osadzono w więzieniu kieleckiem.

Niezwykle ciekawy jest splot wypadków towarzyszący śmierci ś. p. posterunkowego Kopczyńskiego.

W dwa dni po osadzeniu zbrodniarzy w więzieniu jeden z nich, Słowik,

powiesił się.

Przybyły na pogrzeb policjanta komendant powiatowy podkomisarz Kryża zaziębił się na pogrzebie, tak że

w dwa dni umarł.

Ojciec komisarza Kryży dowiedziawszy się o smierci syna, dostał ataku sercowego i również tego samego dnia

życie zakończył.

Podczas pogrzebu

złamał nogę

jeden z uczestników niejaki Medyk, który w dwa dni

zmarł w szpitalu

w Krakowie. Ale to jeszcze nie koniec.

Żyd, paser, któremu bandyci sprzedawali skradziony towar

poderżnął się brzytwą

i w kilka godzin zmarł.

Bezpośrednią przyczyną samobójstwa było wyklęcie przez rabina, u którego żydzi działoszyccy oskarżyli go, że sprzedaje na szabas uduszone kury, kupione od bandytów.

Dziwny, niczem niewytłómaczony splot wypadków, który robi wrażenie jakiegoś

filmowego obrazu.

Drugi zabójca, Woźniak, stanie w dn. 17 b. m. przed sądem okręgowym w Kielcach.

Arystokrata - bandytą i mordercą

Jednym ze skutków tragicznych przeżyć arystokracji rosyjskiej po przewrocie bolszewickim jest załamanie się duchowe pewnej części tej sfery, doprowadzające coraz częściej do ostrych nawet konfliktów ze sprawiedliwością.

Ostatnio znowu wydarzył się podobny wypadek. Na jednym z dworców berlińskich policja zaaresztowała 20-letniego rosjanina, barona Alfreda Tolla, oskarżonego o kradzież i morderstwo

w celach rabunkowych.

W czasie badania zatrzymany przyznał się całkowicie do zarzuconej mu zbrodni podając jako motyw chęć zdobycia pieniędzy. Rodzina arystokraty - mordercy mieszkała w Petersburgu, a po przewrocie bolszewickim

baronowa

z 7-letnim wówczas synkiem zdołała przedostać się do Niemiec, gdzie znalazła bardzo skromne warunki egzystencji.

Syn jej, pozbawiony głębszych podstaw moralnych wykazywał nadmierną

skłonność do używania,

a nie mając ku temu odpowiednich środków, dopuścił się kilkakrotnie kradzieży a następnie przy napadzie rabunkowym popełnił morderstwo.

Wydawcy: W. Monsiorski i W. Zieliński. Redaktor: Stefan Kazimierz Reymond. Druk „Expresu Zagłęb